

2000 DNI W UNII EUROPEJSKIEJ !



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

6/2009

34

środa

21 października 2009

2000 dni po wstąpieniu do UE

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA
TYGODNIK KAHADÓW

MACIEJ PETRUCZENKO

redaktor naczelny

DOKOŁA WOJTEK



Aniśmy się obejrżeli, a pięć lat rymowanej współpracy **Wojtka Dąbrowskiego** z tygodnikiem **PASSA** minęło jak z bicia strzeł. Tak się akurat złożyło, że jednocześnie minęła pierwsza pięciolatka członkostwa Polski w **Unii Europejskiej**. Polska zunifikowała się z Europą, my zaś zunifikowaliśmy się z Dąbrowskim - ku obopólnej korzyści i *pro publico bono*.

Wojtek znakomicie trafia wierszowanymi felietonami w naszą zbiorową świadomość, uwypuklając zwłaszcza zakłamanie polityków, u których często-gęsto w gębie miód, choć w kieszeni - judaszowe srebrniki.

Satyra Dąbrowskiego to nie jest walenie kłonią, jeno precyzyjne pchnięcia szpadą. Trudno nawet powiedzieć, że autor karykaturuje rzeczywistość, skoro ona sama w sobie staje się w naszych warunkach jedną wielką karykaturą. To nie my akurat zamieniamy Polskę w kabaret, ale to nam, gazeciarsom, wypada zwracać uwagę na kabaretowy styl politykowania.

Wojtkowi Dąbrowskiemu na pewno nie zabraknie tematów, godnych satyrycznego biczowania, przez wiele kolejnych lat. Wystarczy rozejrzeć się dookoła. Zachęcam zatem naszego rymopisa do dalszych, coraz ostrzejszych komentarzy. Marsz, marsz Dąbrowski...

W okresie maj 2005 - październik 2009 **MKWD** gościł na łamach *Passy* 150 razy

Dom Kultury



Warszawa-Ursynów ul. Lachmana 5

czwartek, 22 października, godz. 20
(2001 dzień w UE)

spotkanie autorskie

MKWD w wydaniu książkowym!

MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)



5 lat w UNII - dobra **PASSA**



PASSA
TYGODNIK KAHADÓW

teksty drukowane w tygodniku *Passa*
i prezentowane podczas
Gield Satyry Politycznej

2004-2009

MAREK MAJEWSKI

satyryk

Niegdyś, bywając dłużej w jakiejś dzikiej stronie,
Gdzie brak gazet, programów i wieści wszelakich,
Nie wiedziałem, co w kraju. Dziś już też nie ronię,
Bo wiem jak błyskawicznie uzupełnić braki.

Miał wertować hektary druku zaległego,
Zaspokoić głód wiedzy mogę znacznie sprawniej.
Po prostu czytam teksty Wojtka Dąbrowskiego.
Treść ta sama. A ileż krócej i zabawniej?

W okresie maj 2005 - październik 2009

MKWD wystąpił na *Gieldach Satyry Politycznej* Marka Majewskiego 40 razy

Najbliższa *Gielda*: poniedziałek, 23 listopada, godz. 19

DOM NA SMOLNEJ
ul. Smolna 9 / wejście od Al. Jerozolimskich 2/
www.mkw.art.pl / tel. 022 826 25 02286 826 25 96



marek majewski
zaprasza

W sierpniu 2009 roku Ministerstwo Zdrowia opublikowało *Raport z wykonania ustawy o planowaniu rodziny*, z którego wynika, że stosunek przerywany to najczęstsza metoda zapobiegania ciąży stosowana przez Polaków.

TANGO PRZERYWA...

(parafraza *Tanga Anawa* Marka Grechuty i Jana Kantego Pawлуskiewicza)

PASSA
WYDZIAŁ KAWAŁOWY

nr 38 (476), 24 września 2009

1.

Temat to dziwny, wciąż przemilczany
Lecz Polak sposób jeden zna:
W antykoncepcji jest stosowany
Tylko stosunek przerywa...

*Pani mi mówi: niemożliwe,
Pani mi mówi: mnie się zdaje,
Pani mi mówi: nie do wiary,
Pani mi mówi: że to żart,*

A jednak dane są prawdziwe,
Takie Polaków są zwyczajne,
Że nawet zakochane pary
Mają stosunki przerywa...

2.

Dane w raporcie publikowane,
Są pewne jak dwa razy dwa:
Że od Szczecina po Zakopane,
Wszędzie stosunki przerywa...

Pani Minister, niemożliwe!
Pani Minister się wydaje!
Pani Minister, nie do wiary!
Pani Minister, toż to żart!

A jednak dane są prawdziwe...

3.

Gdy mąż wieczorem wraca zalany,
To choćby miał posturę lwa,
Stać go jedynie na nieudany
Tylko stosunek przerywa...

Pani Minister, czas do dzieła!
Pani Minister, do roboty!
Pani Minister, czas to zmienić!
Pani Minister o nas dba!

Szkoła na problem się wypięła,
Rozmawiać nie ma nikt ochoty,
Polacy nieświadomieni!
Stąd te stosunki przerywa...

4.

Potem tak bywa: gdy wczesny ranek,
Do drzwi zastuka CBA,
Wtedy, niestety, masz przechłapanie!
Wszystkie stosunki przerywa...

Pani Minister, niemożliwe...

5.

Za to w dyskusji wał z innym wałem,
Uparcie przy swej racji trwa,
By udowodnić: czarne jest białe,
- Ja Panu – rzekł – nie przerywa...

Pani Minister, niemożliwe...

6.

Gdy będziesz stary, życiem sterany,
I złapie cię kulszowa rwa,
Wtedy zostanie ci, mój kochany,
Tylko stosunek przerywa...

Pani Minister, niemożliwe...

PASSA
WYDZIAŁ KAWAŁOWY

nr 35 (473), 3 września 2009 roku

Pomimo zapowiedzi ministra skarbu **Aleksandra Grada**,
sprzedaż stoczni gdańskiej inwestorowi katarskiemu nie powiodła się.

PRZEPIJEMY NASZEJ BABCI DOMEK CAŁY

piosenka biesiadna

*Przebijemy naszej babci domek cały, domek cały, domek cały
I kalosze i bambosze i sandały, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.*

Roztrwonimy nasz majątek narodowy, narodowy, narodowy,
Elektrownie i bimbrownie mamy z głowy, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Sprzedajemy za bezdurno stocznie stare, stocznie stare, stocznie stare,
Co się kończy Gradobiciem lub katarem, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Zawieramy dziś transakcje byle jakie, byle jakie, byle jakie,
Dostaniemy za to wszystko figę z makiem, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Zamieniamy nasze stocznie na kebaby, na kebaby, na kebaby*
Lecz dlaczego wszyscy mamy jeść te żaby? Jeszcze dziś, jeszcze dziś jeszcze dziś

Rozmieniamy dziś na drobne nasz dorobek, nasz dorobek, nasz dorobek,
Zawsze coś musimy spieprzyć raz na dobę, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Rozbijamy więc miasteczko namiotowe, namiotowe, namiotowe,
By poparcie Tuska spadło o połowę, jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Ośmieszamy tym do reszty ruch związkowy, ruch związkowy, ruch związkowy,
Ciągłe mamy w naszym kraju święte krowy jeszcze dziś jeszcze dziś jeszcze dziś.

A ponieważ bank katarski całkiem skrewił, całkiem skrewił, całkiem skrewił,
Ostał nam się ino sznur. I Guzik(iewicz). Jeszcze dziś jeszcze dziś jeszcze dziś.

* wg wizji **Marka Raczyńskiego** (patrz ostatni numer *Polityki*)

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)**

Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952

www.spotkaniazpiosenka.org

Następny numer ukaze się 10 grudnia 2009 roku (2050 dni po wstąpieniu do UE)



SĄSIAD SPOD TRÓJKI



nr 24 (73), 18 września 2009 roku

Sąsiad spod trójki wymyślił, żeby szkoła, w której pracuje, powitała nowy rok szkolny na pełnym morzu i zorganizował rejs promem do Kopenhagi. Pomysł był fantastyczny, a wyjazd udany, lecz po powrocie sąsiadowi wszystkiego się odechciało.

Szczęście nie może trwać wiecznie. Cudowny rejs musiał się skończyć. Sąsiad planował jeszcze zwiedzanie Świnoujścia, ale zaczęło padać. Z plaży nici. Krótka narada, sprawdzenie rozkładu jazdy i decyzja: powrót wcześniejszym pociągiem do Szczecina. W Dąbiu szybka przesiadka na pociąg pospieszny do Warszawy. Zamiast czekać w deszczu do wieczora i tłuc się całą noc, można być na kolacji w domu. Każdy rozsądny człowiek by tak postąpił. Jeszcze tylko zakup prowiantu na drogę i szczęśliwy finał.

O, nie! Kolej dba o to, żeby nikomu nie przewróciło się w głowie, a każdy wiedział, w jakim kraju żyje. Sąsiad zakupił w przedsprzedaży bilety w obie strony na całą trasę na pociąg pospieszny. Wsiadając do osobowego nie przyszło mu do głowy, że to inna spółka! I choć za ten odcinek zapłacił nawet więcej (bilet na pociąg pospieszny kosztuje na tym odcinku 14 zł, a osobowy 8 zł), konduktor stwierdził, że jedzie bez biletów. Musi ponownie zapłacić za przejazd osobowym, a potem dochodzić (od innej spółki) zwrotu należności za pospieszny. Szkopuł w tym, że wycieczkowe pieniądze się skończyły, sąsiad nie ma własnej gotówki (wraca z zagranicy), a kartą kredytową (prywatną) zapłacić nie może, bo w tym pociągu nie ma terminala. Ostatecznie konduktor wystawia wezwanie do zapłaty za bilety dla całej grupy (200 zł) i pracownicy nalicza po 150 zł kary za każdą osobę (łącznie ponad 4000 zł, co stanowi 2000% wartości biletów). W świetle przepisów sąsiad wyłudził przejazd. Kolej nie widzi różnicy między nim a pospolitym gapowiczem.

Panie Ionesco! Pan by takiego absurdu nie wymyślił!

Sąsiad odmawia przyjęcia horrendalnej kary, nie poczuwając się do winy. Konduktor wzywa policję i straż ochrony kolei. W Dąbiu grupa przesiada się do pospiesznego, sąsiad jako zakładnik jedzie do Szczecina Głównego. Jest traktowany na peronie jak przestępca, czuje się podle.

Dla świętego spokoju jest gotów przyznać się do wszystkiego. Podpisuje wezwanie do zapłaty. Uwolniony pobiera z bankomatu gotówkę i usiłuje uiścić należność. Ale nie! Już za późno! Machina ruszyła. Teraz należność trzeba przelać do Gniezna, tam też wystąpić z wnioskiem o anulowanie opłaty specjalnej. Nie ma żadnej pewności, czy będzie załatwiony pozytywnie. Na razie przejazd kosztuje podwójnie. I trzeba dodatkowo zapłacić za powrót do Warszawy. Na zwrot nadpłaty można liczyć za miesiąc.

Sąsiad uważa, że takich sytuacji są tysiące. Z różnych powodów trzeba skorzystać z innego połączenia, zmienić plan podróży. Czy nos ma być dla tabakiery? Dlaczego w takich przypadkach konduktor musi wystawić żądanie zapłaty pasażerowi, a nie może spółce, której on już zapłacił, żeby spółki rozliczały się między sobą? Jednym przelewem mogłyby wyrównać miesięczny bilans wzajemnych zobowiązań. Byłoby prościej i szybciej. Ale nie! To byłoby zbyt proste! Trzeba to zrzucić na barki pasażerów (że też im się zachciewa jeździć koleją!), niech jednej spółce płacą dodatkowo, od drugiej żądają zwrotu (i czekają), niech się odwołują od kary. Niech tysiące ludzi wykona nikomu nie potrzebną robotę (przelewy, rozpatrywanie odwołań). Przy okazji można okazać swoją władzę, wyższość i pogardę, pouczając, poniżając, upokarzając.

Ponieważ sąsiad kary nie zapłacił, stał się nie tylko przestępcą i dłużnikiem, ale grożą mu koszty sądowe, komornik, windykacja należności za wyłudzenie przejazdu, odsetki... Obląkana idea pewnego prezesa i jego prawej ręki, żeby z każdego zrobić przestępcę jest bliska urzeczywistnienia.

Panie pośle Palikot! Czy tak ma wyglądać przyjazne państwo, o którym tyle Pan mówi?

Kto nas obroni przed bandycką spółką?



nr 25 (74), 25 września 2009 roku

środa, 23 września

Skończyło się lato. Dzieciaki zapomniały już o wakacjach i wróciły do codziennych zajęć szkolnych, tylko Piotruś na naszym podwórku niespodziewanie okopał się w piaskownicy i nie chce jej opuścić. Zabawa tak mu się spodobała, że żadne perswazje i namowy nie odnoszą skutku. Postanowił samodzielnie rządzić piaskownicą i nie dopuszcza nikogo. Rzecz w tym, że chętnych do zabawy jest więcej. Osiedlowa kablówka zwięzła sensację i postanowiła nakręcić własny serial.

Poprzednio w piaskownicy rządził Andrzejek ze Sławkiem i Marcinem i wciąż nie dają za wygraną. Piotruś początkowo kumpłował się z Andrzejem, ale potem wyrzucił go z piaskownicy i zajął jego miejsce. Tomek trzymał sztambę z Andrzejem i popierał Piotrkę, ale Piotrek obu wykiwał.

Piotruś jest pupilkim Romka, któremu zawdzięcza dostęp do zabawek. Romek z kolei do czasu był potrzebny bratu właściciela magła, ale stracił wpływy. Teraz się niby odsunął, ale Piotrusiowi doradza.

Tworzą się egzotyczne sojusze.

Do piaskownicy chcą wrócić kumple Roberta i Włodka, którzy kiedyś grali w piaskownicy pierwsze skrzypce. Szykuje się kolejna zadyma. Pewne zdziwienie budzi chwilowy brak Bronka.

Piotrka można by łatwo przegonić, ale zamieszanie najwyraźniej jest wszystkim na rękę.

Właściciel magła chce mieć w piaskownicy kogoś zaufanego. Chciałby kierować magłem jeszcze przez pięć lat, a wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku będzie musiał zamknąć interes. Zabawki w piaskownicy mogą się bardzo przydać. Lokator z piętra, który od dawna nie ukrywa, że chciałby przejąć magiel, udaje, że go to wszystko nie obchodzi, ale przebiera nogami, żeby mieć dostęp do piaskownicy. Wszyscy niby się oburzają i domagają zrobienia porządku, ale w gruncie rzeczy każdy po cichu popiera swojego faworyta. Pretendentów do kierowania piaskownicą jest coraz więcej. Zabawa trwa na całego.

Niespodziewanie pojawił się nowy, nikomu nieznan bohater. Dla utrudnienia też ma na imię Piotruś. Chodzi o to, żeby widz się zupełnie pogubił, o którego Piotrusia chodzi. Jeden Piotruś nie wpuścił do piaskownicy drugiego. Obaj twierdzą, że są najważniejsi. Nie wiadomo przeto kto rządzi piaskownicą. Spór jest trudny do rozstrzygnięcia.

Wszyscy bohaterowie grają w Piotrusia, nie wiadomo tylko kto w tym rozdaniu trzyma w rękę Czarnego Piotrusia. Wnuczek sąsiada spod trójki zauważył, że żaden z nich nie przypomina Piotrusia Pana.

Co z tego wyniknie? Serial trwa. Pojawiły się nowe wątki. Sąsiad spod trójki zupełnie się pogubił. Już nie wie kto z kim trzyma i kto jest czyim kumplem, wszystko się pogmatwało. Żona sąsiada spod trójki oglądająca wszystkie seriale i znająca na wylot dzieje Rodziny Carringtonów, Foresterów i Lubiczów śledzi serial z wypiekami na twarzy. Twierdzi, że jest dużo lepszy od Dynastii, Klanu i Mody na sukces. Tylu wątków i zaskakujących zwrotów akcji jeszcze nigdzie nie było.

Widowisko jednak powoli traci oglądalność. Piaskownica jest już tak brudna, że piasek w całości należałoby wymienić. Pojawiły się nieśmiałe głosy, że piaskownicę będzie trzeba zupełnie zlikwidować.



nr 27 (76), 16 października 2009 roku

sobota, 26 września

Kolejny raz przy trzepaku zebrała się banda blokatorów. Herszt bandy stwierdził, że ostatnio jest u nas stanowczo zbyt spokojnie i za wszelką cenę trzeba odzyskać władzę na całym podwórku. Przydzielił zadania i zmobilizował kumpli do działania. Pałac skręty, uznał wspaniałomyślnie, że innym mieszkańcom też trzeba dać popalić. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

poniedziałek, 5 października

Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Uaktywniły się zwłaszcza dzieciaki sąsiada Mariusza. Przez dwa lata był z nimi spokój, ale gdy zorientowały się, że mają przyzwolenie i wszystko im wolno, bo tata jest kumplem właściciela magła i jego brata, znowu dały o sobie znać i zaczęły szaleć. Od tygodnia całą watahą biegają po klatce schodowej w kominiarkach, urządają polowania z nagonką, łomoczą o świecę do drzwi śpiących lokatorów, straszą wszystkich i raz po raz podnoszą dziki wrzask. Szczególnie upodobały sobie lokatora, który wprowadził się dwa lata temu. Dziś skutecznie zdemolowały mu gabinet.

Przyjaciele od dawna namawiali go, by te ekscesy ukrócił, ale lokator miał miękkie serce i był mało przewidujący. Teraz pluje sobie w brodę, bo z bachorami trudno wytrzymać i na razie pozostają bezkarne.

Tymczasem codziennie wybuchają nowe afery. Żonie sąsiada spod trójki ktoś życzliwy podrzucił nagrania rozmów męża z jakimś Grzesiem i Mirem, które miały rzekomo świadczyć o jego zgubnym pociągu do hazardu. Zarzucono mu także, że jest zakatarzony. Sąsiadowi z kolei doniesiono o romansie żony z tajemniczym Tomaszem, czarującym uwodzicielem, który od pewnego czasu nastawiał na nią sidła i który przyprawił już rogi niejednemu sąsiadowi. Żona sąsiada spod trójki wykryła, że podczas sprzątania mieszkania wszystko zamiata pod dywan. Sąsiad zarzeka się, że to nieprawda.

Niektórzy są już zmęczeni ciągłymi aferami i mają dość atmosfery ciągłego napięcia, strachu, wzajemnej podejrzliwości i wiecznej walki podjazdowej. Starszym mieszkańcom przypomina to mroczne czasy, ale są i tacy, którym to sprawia przyjemność. Prym wiedzie, jak zwykle, stara Jarkowska z pierwszego piętra, która trzyma sztamię z Mariuszem. Podśluhuje wszystkich i opowiada potem niestworzone historie.

wtorek, 13 października

Gospodarz podjął decyzję wyeksmitowania z naszego bloku uciążliwego sąsiada. Większość lokatorów odetchnęła z ulgą. Kumple z magła oczywiście stanęli w jego obronie. Obie strony zapowiadają regularną wojnę.

Mieszkańcy naszego bloku są załamani. Mają dość ciągłych afer, podsłuchów, załamała się nawet pogoda. Sypnęło śniegiem. Najpierw pojawiły się przecieki, część domu została doszczętnie zalana. Są sugestie, że to też wina naszego gospodarza.

środa, 14 października

Wnuczek sąsiada spod trójki pochwalił się, że przygotował w imieniu klasy laurkę dla nauczycieli z okazji Dnia Edukacji. *Dórze szczęśliwych hfil rzycom kohanym naóczytelą f dńój ih śffjenta óczńjowje* – napisał.

Sąsiad spod trójki jest pod wrażeniem efektów, jakie przynosi reforma oświaty.